

Mikołaj Marczak: Trzy stoickie „topoi” Epikteta w filozofii Marka Aureliusza

Dobre działanie, zdaniem Marka Aureliusza, musi być ukierunkowane na dobro innych ludzi, musi służyć wspólnocie, i to zarówno tej światowej, czyli po prostu wszystkim ludziom, jak i tej mniejszej, czyli wspólnocie politycznej – pisze Mikołaj Marczak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Marek Aureliusz. Filozofia czasu chaosu”.

„Filozof na tronie” inspirował się myślą „filozofa-niewolnika”. Od Epikteta przejął sposób postrzegania rzeczywistości i również na nim oparł swoje *Rozmyślenia*, nieco rozbudowując owe *topoi*, które jego mistrz zaczerpnął z najbardziej ortodoksyjnych tradycji stoickich, sięgających Antypara, Archemedosa, a nieco później Posejdoniosa i Panecjusza. Trzy *topoi* Epikteta, później również Marka Aureliusza, należy analizować z perspektywy punktu dojścia, czyli rozważań o Kosmosie jako spójnej Całości i jego prawidłach, które mają przełożenie *sensu stricto* na życie człowieka, jego funkcjonowanie we wspólnocie.

Każde działanie człowieka, jego pragnienie czy osąd, jako istoty rozumnej ma być ukierunkowane na wypełnienie woli Natury, która w swej istocie współdziała. Syntetycznie ujął to Epiktet, który mówił tak: „Twoje pragnienie, twoją odrazę – pozwól im się powiązać z Zeusem [czyli Rozumem powszechnym, panteistycznym bogiem, Całością i Naturą], z innymi bogami: oddaj je im, niech nimi rządzą, niech im

radzą, niech według nich owo pragnienie i owa odraza znajdą swoje miejsce”. Stoicy rozumieli owe *topoi* w sensie retorycznym i dialektycznym, czyli jako pewne zagadnienie ogólne, tezy poddane dyskusji. Natomiast Epiktet, a wraz z nim Marek Aureliusz, zachowują to znacznie, ale również je rozwijają do trzech rodzajów ćwiczeń. *Topos* dla nich to inaczej „przedmiot ćwiczeń”. W stoickiej perspektywie jedynie część zdarzeń, leży w gestii człowieka, reszta jest zależna od woli Natury. Zatem człowiek ma wąsko określony zakres realizacji swojej wolności, w którym powinien funkcjonować i starać się żyć zgodnie z Naturą. Tylko w tej przestrzeni istnieje dobro i zło, czyli złe i dobre wybory moralne.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Aby wypełnić to, co zostało człowiekowi przypisane przez logiczną, rozumną Całość, Epiktet, a później Marek Aureliusz stworzyli pewien całościowy schemat działania, który odpowiada, zdaniem Pierre'a Hadot, trzem działom stoickiej filozofii. Zrozumienie tego schematu rzuca światło na trzy podstawowe dziedziny realizacji człowieka, trzy „operacje duszy”, czyli: pragnienie zdobycia tego, co jest dobre, pobudkę do działania oraz osąd wartości rzeczy. Podstawowa zasada stoicyzmu, mówiąca że, istnieją rzeczy od nas zależne i rzeczy niezależne, skłania do wytyczenia obszaru wolności. W nim to mieści się prawdziwe stoickie „ja”, urzeczywistniające szczęśliwe, spokojne życie, będące zależne tylko i wyłącznie od ludzkiego wyobrażenia o rzeczach. Zdaniem Epikteta życie jest ćwiczeniem dialektycznym, w którym człowiek prowadzi dialog z wydarzeniami, gdzie to właśnie one stawiają mu pytania. Podobnie było z *Rozmyślaniami*, które Cesarz

pisał jako stoickie „ćwiczenia duchowe”, chcąc zbudować w sobie wewnętrzny dyskurs, skłonność do urzeczywistnienia trzech reguł, sformułowanych przez Epikteta, a będących wzorem drogi do doskonałości, po to, by móc niezachwianie prowadzić dialog z dziejącą się rzeczywistością.

Stosowanie dyscypliny przyzwolenia ma służyć zbudowaniu „twierdzy wewnętrznej”, czyli sfery wolności człowieka, na którą nie miałyby wpływu rzeczy zewnętrzne, wydarzenia, czy inni ludzie

Pierwszą z nich, już wyżej wspomnianą, można by określić jako dyscyplinę przyzwolenia. Polega ona *de facto* na nieakceptowaniu w sobie samym wyobrażeń, które nie są obiektywne. Samo wyobrażenia (*phantasia*) jest

niejako rzeczą przypisaną człowiekowi z natury. Powstaje ono jako efekt odczucia (*aisthesis*), czyli zjawiska będącego wspólnym zarazem dla zwierząt i ludzi. Jednak jedynie ludzie, istoty rozumne, są w stanie dokonać osądu zjawiska, które odciska się w ich duszy. Zatem obecność obrazu w duszy jest związana z wewnętrznym dyskursem, który dotyczy natury, wartości i jakości przedmiotu. Wyobrażenia (*phantasia*) u Marka Aureliusza mieszają się z przyzwoleniami (*synkatathesis*), które różnią się tym, że są całkowicie zależne od woli. Stosowanie dyscypliny przyzwolenia, podkreślanie jej znaczenia, miało służyć zbudowaniu „twierdzy wewnętrznej”, czyli sfery wolności człowieka, na którą rzeczy zewnętrzne, wydarzenia, inni ludzie itd. nie miałyby wpływu. „Twierdzę” tę należałoby rozumieć w sensie moralnym, ale i psychologicznym. Niejednokrotnie w tekście Rozmyślań znajdują się

sformułowania mówiące o niej tak: „Rzeczy nie tykają duszy”, „Nie mają dostępu do duszy”, „Są one poza nami”, „Nie mogą tworzyć naszych osądów”. Marek Aureliusz, próbując definiować sens zdarzeń, nadając im znaczenie, chciał uniknąć sytuacji, kiedy to zdarzenia, to co zewnętrzne zaczynało panować nad nim samym. Nie jest to żadna filozoficzna nowość, gdyż jest to właściwie myśl Epikteta, który mówił: „Nie same rzeczy, ale mniemania o rzeczach budzą w ludziach niepokój”. Identycznie sformułowanie jak wyżej, możemy znaleźć u „stoika na tronie”, który twierdził, że: „Jeśli się martwisz z powodu którejś rzeczy zewnętrznej, to nie ona ci spokój zakłóca, lecz twój osąd tej rzeczy”. Dokonując oceny rzeczy zewnętrznych, dusza zmienia się, stając się dobra, bądź złą. Jest to ciekawe o tyle, że na przykład platonicy, wyróżniali dwie części duszy – rozumną i nierozumną – podkreślając przy tym znacznie bytu i porządku, w jakim funkcjonuje. U stoików, kluczowa jest natomiast decyzja sądu, będąca zwróceniem się do prawdy albo błędu, co dokonuje się bardziej na płaszczyźnie wartości przypisywanej rzeczom. Ujmując powyższe rozważania w kontekście stoickiego dogmatu, że jedyne zło to zło moralne i jedyne dobro, to dobro moralne, można dojść do wniosku, że całe zło, nieszczęście, które dzieje się niezależnie od człowieka, niejako z zewnątrz, jest kwestią osądu, czyli przyjęcia dyskursu wewnętrznego z pewnymi fałszywymi założeniami. Zmienienie perspektywy, stworzenie prawdziwego osądu, zmienia również diametralnie patrzenie na świat. Nowy osąd nie ma być własnym, ale powinien być tym, który jest odzwierciedleniem dziejącej się rzeczywistości, zgodnej z prawami Natury. Zatem dyscyplina przyzwolenia powinna stwarzać w człowieku dążenie do usunięcia wszystkich sądów wartościujących, odnośnie do rzeczy niebędących kwestią moralności, tak aby zobaczyć świat takim, jaki jest naprawdę. U filozofa żyjącego tą zasadą nie powinno być już wartościowania rzeczy zewnętrznych. Tworzy się u

niego bowiem pewna zdefiniowana nowa jaźń i jasne staje się rozróżnienie na przyczynowość wewnętrzną i przyczynowość zewnętrzną.

W dziele Marka Aureliusza pojawiają się zalecenia, które Cesarz kierował do samego siebie, chcąc zachować swoje prawdziwe, nienaruszone „ja”. Stworzył bardzo plastyczny opis funkcjonowania i sposobu radzenia sobie z fałszywymi sądami. Wiedział, że musi odrzucić fałszywe „kręgi” – inaczej mówiąc, pewną ułudę rzeczywistości – otaczające jaźń, aby pozostać niewzruszonym. Pierwszym z takich „kręgów” było odrzucenie tego, co dotyczy innych ludzi, czyli chęci analizowania i przeżywania ich życia, wypadków, posiadanego przez nich mienia itd. Cesarz zalecał sobie takie o to działanie: „Nie marnuj pozostającej ci części życia na rozmyślanie o innych, jeżeli to nie ma związku z jakąś sprawą użyteczności publicznej. Bo nie spełniasz w ten sposób innego zadania, jeśli wyobrażasz sobie, co ten czy ów robi, po co to robi, co mówi, co myśli, co knuje, i wszystkie inne sprawy wprawiające cię w wewnętrzny zamęt, który odwraca twą uwagę od twej własnej zasady kierowniczej”. W powyższym cytacie ciekawe wydaje się szczegółowe uściślenie, że interesować się sprawami innych, Cesarz pozwala sobie jedynie, tylko wtedy gdy dotyczą one spraw publicznych, czyli wiążą się z zajmowaną przez niego funkcją. Marek Aureliusz mówi tu tyle, że wszystko, co zewnętrzne jest nieistotne i nie powinno go samego zajmować czy też wpływać na jego zdanie, chyba że dotyczy spraw wspólnych. Ujawnia się tu po raz kolejny głębokie przekonanie o naturalnej potrzebie współpracy między ludźmi w celu realizacji wspólnego dobra i jedności Całości. Cała reszta spraw dotycząca innych ludzi, w sposób indywidualny, powinna zostać poza wewnętrznym dyskursem. Po drugie, Marek Aureliusz przestrzega również samego siebie przed zajmowaniem się sprawami z przeszłości i przyszłości, które

rozpraszają ludzkie myśli. Trzecim z kolei kręgiem, który także należy odrzucić, jest dziedzina mimowolnych emocji wynikających z wrażeń otrzymanych przez ciało. Pozbycie się ich polega na odrzuceniu mimowolnych, pojawiających się w człowieku sądów wartościujących, które go dotykają.

Druga dyscyplina to kwestia pragnienia oraz pobudki. Obie są ściśle związane z wcześniej wspomnianą dyscypliną przyzwolenia, ponieważ zależą od zgody, której człowiek udziela lub nie, wyobrażeniom. Zatem dyscyplina pragnienia będzie polegać na odmowie pragnienia tego wszystkiego, co jest niezgodne z Naturą. Natomiast dyscyplina czynnej pobudki, a zatem i woli, odnosi się do tego, jak jednostkowa przyczynowość będzie współgrała z przyczynowością Kosmosu. Będzie się to wyrażało w człowieku, w jego chęci robienia tego, czego, chce natura ludzka, spójna z Rozumem powszechnym. To rozróżnienia na przyczynowość zewnętrzną i wewnętrzną jest podstawą do zrozumienia dyscypliny pragnienia i pobudki. Zatem, jeśli jedną z podstawowych prawd stoicyzmu jest spójne życie z Naturą i życie według prawideł Rozumu, to człowiek powinien chcieć żyć zgodnie ze zdarzeniami, losem, który dzieje się ze względu na zewnętrzną przyczynę. W tym rozumowaniu jest założenie, że natura ludzka, człowiecza rozumność nie jest przeciwstawna, bądź dążąca do konfliktu z powszechną Naturą i Rozumem, a jest wręcz z nim spójna, z niego wynika i jest jego emanacją. Marek Aureliusz pisał o tej kwestii w ten sposób: „Nie patrz na wolę innych ludzi; ale patrz wprost tam, dokąd cię prowadzi natura, i to wszechnatura przez wypadki twego życia, a twoja – drogą twych obowiązków. Obowiązki zaś wypływają u każdego z jego ustroju. Dla istot rozumnych zostały stworzone istoty inne, tak jak we wszystkim zresztą to, co gorsze, dla tego, co lepsze, a istoty rozumne dla siebie nawzajem. Cechą więc przewodnią ustroju człowieczego jest dążność do życia społecznego, drugą zaś: zdolność oporu wobec podniet

zmysłowych. Albowiem właściwością działania umysłu i rozumu jest to, że ono samo w sobie się zamyka, a nigdy nie ulega ani działaniu zmysłów, ani popędów. Te dwa bowiem rodzaje mają w sobie pierwiastek zwierzęcy. A działanie rozumu chce iść przodem i nie dać się im pokonać. I słusznie, bo z natury swej wszystkim innym się posługuje. Trzecią zaś cechą ustroju rozumnego jest nieskwapliwość do sążenie i niepodlegania złudzie. Wola więc, uzbrojona w to, niech dąży naprzód, a osiągnie swe cele”.

Człowiek jako rozumne zwierzę posiada w sobie wewnętrzny instynkt do działania. Potrzebę, która go pcha do podjęcia inicjatywy

Fragment ten, podkreślający istotne cechy ustroju człowieka i rzucający światło na to, jak Cesarz rozumiał funkcjonowanie człowieka w świecie,

w spójności z Naturą. Niezmiernie ciekawe wydają się w tej myśli dwa wątki. Po pierwsze, ponowne zwrócenie uwagi na to, iż ludzka natura, ustrój człowieka jest z gruntu rzeczy społeczny, ukierunkowany na bycie z innymi ludźmi. Tylko w nim człowiek może się realizować, więc de facto razem z innymi powinien dążyć do urzeczywistnienia porządku kosmicznego. Drugim, niemniej ciekawym wątkiem jest to, że jasno widać, iż Marek Aureliusz dostrzega jednostkowość losu człowieka, danego mu przez Naturę. To wiąże się z kolei, z konsekwencją, że każdy indywidualnie musi wypełnić powierzone mu zadania. Wobec czego, zadanie Cesarza będzie inne od zadań innych ludzi, co widać wielokrotnie w *Rozmyślaniach*. Istotnym elementem dyscypliny pragnienia będzie również zwrócenie uwagi na czas, w którym dokonuje się życie człowieka, jego kontakt z Naturą. Stoicy, a za nim Marek Aureliusz, zwracali uwagę na uświadomienie sobie

funkcjonowania w teraźniejszości, czyli odkrywania tego, że życie ludzkie, jest tylko w tym konkretnym momencie. Wiązało się to poniekąd z dyscypliną przyzwolenia, w ten sposób, że człowiek nie ma wpływu na swoje decyzje moralne, ani te z przeszłości, ani te z przyszłości, a więc są one poza jego domeną funkcjonowania. Zdaniem stoików, ludzka wolność ujawnia się tylko w teraźniejszości. Kwestia skoncentrowania się na czasie obecnym ma jeszcze dwa pozytywne aspekty. Pomaga uczynić trud codziennego życia, doświadczeń życiowych, znośniejszym oraz skoncentrować się na wydarzeniach, które właśnie się dzieją, co może wpływać znacznie na poprawę wypełniania powierzonego zadania człowiekowi przez Naturę. Jeśli zatem dyscyplina pragnienia odnosi się wypełnienia woli Natury, która jest rozumna, to powstaje pytanie, kto lub co stoi za tą rozumnością, za ułożeniem ciągu zdarzeń w ten, a nie inny sposób? Nie jest to na pewno miejsce na rozwinięcie tego zagadnienia, natomiast warto zauważyć, że u Marka Aureliusza pojawiają się fizyczne motywy, wyjaśniające przyczynowość i jest to opatrności albo atomy. Obie koncepcje, pomimo swoich różnic i tak prowadzą do podobnego wniosku, że trzeba zaakceptować los, który jest dany i zadany człowiekowi.

Kolejną, trzecią dyscypliną jest działanie skierowane ku służbie innym ludziom. Jest ono ściśle powiązane z pozostałymi dwoma dyscyplinami i określa ułożenie relacji we wspólnocie. Zdaniem Marka Aureliusza, człowiek jako rozumne zwierzę posiada w sobie wewnętrzny instynkt do działania. Potrzebę, która go pcha do podjęcia inicjatywy. Tak jak zwierzę chce on zaspokoić swoje podstawowe potrzeby bytowe, co jednak nie wyklucza tego, że z racji swojej zdolności rozumowania, czuje potrzebę do działania w kierunku relacji z innymi i to nie tylko na tym fizjologicznym poziomie zaspokojenia podstawowych instynktów. Ta naturalna zdolność, wrodzona społeczna i rozumna natura sprawia,

że człowiek chce czynić dobrze dla innych. Stoickie dobre działanie, które wpisywałoby się w model dobrego życia, życia według cnoty, powinno być określone przez dwie reguły.

Po pierwsze, jak pisał Cesarz, każde działanie musi być celowe. Wymóg ten de facto oznacza odnoszenie ludzkiego działania do prawa Natury, gdyż naturalnym celem człowieka jest zgodne z nią życie. Dlatego też każde działanie musi być również nastawione na wypełnienie woli Natury.

Po drugie, działanie musi być ukierunkowane na dobro innych ludzi, musi służyć wspólnocie, i to zarówno tej światowej, czyli po prostu wszystkim ludziom, jak i tej mniejszej, czyli wspólnocie politycznej. Wynika to znów z odczytania rozumnej natury ludzkiej, według której człowiek spełnia się tylko w relacji z innymi, co nie wyklucza czasu *otium* – przebywania samemu ze sobą. W każdym działaniu, jak pisał Marek Aureliusz, człowiek powinien angażować się całkowicie, tak aby swoje powinności wykonywać jak najlepiej. Wcześniej omówione dyscypliny nie były przypadkowe. Obie, zarówno dyscyplina przyzwolenia, jak i pobudki, ostatecznie miały służyć dyscyplinie działania. Zatem jednostkowy osąd, który chciał sobie wyrobić Cesarz oraz uznanie pewnych pobudek za wartościowe i zgodne z wolą Natury, było tylko po to, aby być i działać na rzecz Całości, głównie zaś bytów rozumnych. Miała w tym pomóc myśl o śmierci, która nie czyniła codziennego trudu działania beznadziejnym, ale nadawała mu głębi i odbierała banalności. Owe powinności, inaczej działania stosowne były realnym polem do sprawdzenia stoickiej postawy. Zdaniem Marka Aureliusza, społeczna natura człowieka każe mu kochać i troszczyć się o innych, z tego powodu łączy się on we wszelkiego rodzaju związki, relacji i wspólnoty. I to właśnie w nich powinien się objawiać,

unaocznić jednostkowy wybór człowieka, tego, co cnotliwe. Prawdziwe życie filozofa realizuje się w praktyce, kiedy teoria zostaje wcielona w życie. Jednym z problemów pojawiających się w działaniu zgodnym z Naturą, a mających za cel dobro innych ludzi, jest to, że znaczna część z nich, inaczej definiuje to, co dobre. I na to Marek Aureliusz, nauczony stoickim doświadczeniem, znajduje remedium. Twierdzi, że należy umożliwić ludziom wybór, nawet tym, którzy uważają rzeczy obojętne za godne dążenia do nich, nie dzieląc tego osądu. Cesarz widział, że upodobniłby się w tym do bogów, którzy również pomagają ludziom w takich kwestiach. Te trzy dyscypliny świetnie wyrażają sposób rozumowania Cesarza-filozofa. Wychodzi on w swoich „notatkach do samego siebie” od wizji, jednostkowej przemiany sposobu myślenia, zmiany postrzegania rzeczywistości, co ostatecznie prowadzi go do działania, które jest ukierunkowane na innych.

Mikołaj Marczak



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego